

Małgorzata Zarębska

Małopolska Uczelnia Państwowa im. rtm. W. Pileckiego w Oświęcimiu
ORCID 0000-0002-1016-6579

ROSJA – EUROPA – POLSKA. ODWIECZNY PROBLEM

RUSSIA – EUROPE – POLAND. AN AGE-OLD PROBLEM

ABSTRAKT

Relacja: Rosja – Europa to istotna część składowa sytuacji politycznej współczesnej Europy i świata. Dotyczy to także Polski. Dziś, ze względu na wojnę w Ukrainie, jest to problematyka niezwykle aktualna. Jest to pytanie o Rosję. W tradycji kultury i publicystyki ukształtowały się tu dwa stanowiska. Wedle jednego, Rosja to totalitaryzm i agresor. I taka jest „dusza rosyjska”; dzisiaj Putin. Rosja się nie zmienia. A to oznacza, iż nie może być akceptacji takiego stanu rzeczy. Na „siłę” trzeba odpowiedzieć tylko „siłą”. Wedle drugiego stanowiska takie myślenie to pozostawanie w świecie stereotypów i mitów. Nie ma czegoś takiego, jak „dusza rosyjska”. A to oznacza, iż Rosja to nie Putin. Istnieje „Rosja jako taka”. I z nią trzeba nawiązać współpracę. Jest to opozycja anty-putinowska (M. Chodorkowski, G. Kasparow, A. Nawalny...). I w kręgu tego dylematu pozostaje dzisiaj – tak, jak to było w przeszłości – Polska.

Słowa kluczowe: Rosja, Polska, Ukraina, Wł. Putin, „dusza rosyjska”, F. Dostojewski, A. Mickiewicz, A. Puszkina

ABSTRACT

Relationship: Russia – Europe is an important component of the political situation in contemporary Europe and the world. This also applies to Poland. Today, due to the war in Ukraine, this is an extremely topical subject matter. This is a question about Russia. Two positions have been formed in the tradition of culture and journalism. According to one, Russia is totalitarian country and an aggressor. And this is the „Russian soul”; Putin today. Russia is not changing. This means that there can be no acceptance of this state of affairs. It can only respond to „strenght” with „force”. According to the second position, such thinking means staying in the world of stereotypes and myths. There is no such thing as „Russian soul”. This means that Russia is not Putin. There is „Russia as such”. And we need to cooperate with this country. It is an anti-Putin opposition (M. Khodorkowsky, G. Kasparov, A. Navalny...). And today – as it was in the past – Poland remains in the circle of this dilemma.

Keywords: Russia, Poland, Ukraine, Wł. Putin, „Russian soul”, F. Dostojewski, A. Mickiewicz, A. Pushkin

Sytuacja geopolityczna każdego obszaru świata z reguły jest taka, jaka jest. Położenia geograficznego nie da się zmienić. I tak to, od pokoleń, w kontekście określonych wydarzeń, problem, związany z usytuowaniem takiego czy innego państwa, jego kultury, w sytuacji jego sąsiedztwa z innymi formacjami organizacji życia zbiorowego, ujawnia się z większą czy mniejszą dynamiką. Dzisiaj w świecie, w tym szczególnie w Europie, osiągnął on wysoki pułap. A ma to związek z wojną na Ukrainie. Ta wojna ujawniła bowiem z całą wyrazistością niejednoznaczność pojmowania państwa, prawa, jednostki, w dzisiejszej kulturze i cywilizacji; i wszystkie związane z tym zagrożenia. I w samym centrum tej problematyki mieści się współczesna Polska. I nie ma w tym nic dziwnego. Z racji właśnie sytuacji geopolitycznej Polski, relacja: Rosja – Europa – Polska to w jej kulturze problem odwieczny; od pokoleń roztrząsany i cały czas otwarty.

Jak czytamy w dzisiejszej publicystyce, „od początku rosyjskiej agresji przeciw Ukrainie w polskim dyskursie publicznym ścierają się dwa podejścia do Rosji. Pierwsze, dominujące, utożsamia reżim Putina z całą Rosją i Rosjanami: skoro według sondaży przeważająca większość społeczeństwa rosyjskiego popiera tę wojnę, to czyni Rosjan odpowiedzialnymi za agresję i popełniane w jej trakcie zbrodnie wojenne” [Podolski, 2022 s. 15]. Istotą tego „podejścia” jest przekonanie, „że innej Rosji niż putinowska i imperialna nie ma, że Rosjanie genetycznie są agresywni i zdolni jedynie do życia w poddaństwie, nie zaś w wolności i demokracji” [ibidem]. Wedle cytowanego tu tekstu „drugie podejście rozróżnia Rosję Putina od Rosji jako takiej i stoi na stanowisku, że pierwszymi ofiarami dyktatora byli właśnie rodacy, że właśnie zniszczenie za pomocą terroru i zabójstw odradzającej się po 1991 roku rosyjskiej demokracji było i jest warunkiem powrotu Rosji na ścieżkę imperialnej, totalitarnej agresji... Że zanim zaczęli ginąć Ukraińcy, ginęli Rosjanie i obywatele Rosji (np. Czeczeni). Podobnie zresztą jak pierwszymi ofiarami bolszewików, zanim ruszyli na podbój świata, była rosyjska elita społeczno-ekonomiczna, kulturalna, polityczna i wojskowa” [ibidem].

A więc jedno ujęcie twierdzi, iż Rosja to agresywny „potwór”, a każdy Rosjanin to nieodłączna część tego Lewiatana. Tak było w wielowiekowej tradycji tego państwa, tak jest dzisiaj (Putin); i tak – z definicji – będzie w przyszłości. Wedle drugiego stanowiska, jeżeli od tego, co wykazuje doświadczenie historii, które ujawnia bezmiar rosyjskich zbrodni (dziś zbrodnie na Ukrainie), „odejmie się” to właśnie – czynione przez Rosję zło – to jeszcze coś zostanie; coś, co w perspektywie przyszłości może być budujące. Jest to „Rosja jako taka”...

Te dwa podejścia dobrze oddają stan faktyczny dzisiejszego dyskursu publicznego nad Rosją. Stanowią one mniej lub bardziej deklarowaną czy też uświadamianą kontynuację opinii, jakie w przedmiotowej kwestii prezentowano w Polsce w ostatnich kilkuset latach. To, co jest tu nowe, to odniesienie całej tej kwestii do realiów współczesnego

życia zbiorowego w skali globalnej. Już nie idzie tu tylko o Europę, ale o cywilizację. W punkcie wyjścia pierwszego z wymienionych tu stanowisk przywołuje się tezę – mającą i w Rosji i w kulturze zachodniej już wielopokoleniową tradycję – iż Rosja i Zachód to dwa odrębne światy. I wyraża to oklepany już właściwie zwrot, mówiący o „duszy rosyjskiej”. Taki koncept obejmuje, jak to określa współczesny znawca zagadnienia, „rejon metafizyczne” [Klimowicz1, 2022, s. 3]. „Są pewne cechy i zjawiska specyficzne dla Rosji i Rosjan - twierdzi ten autor. Po pierwsze, konieczność podporządkowania się. Trzeba słuchać i bez dyskusji wykonywać polecenia stojących wyżej w hierarchii [...] Europejscy rusycyści od zawsze spierają się, czy to zjawisko jest stałe i niezmienne, czy ten naród miał po prostu pecha, bo nie było mu dane posmakować innego porządku. Społeczeństwo obywatelskie do Rosji nigdy nie dotarło...” [ibidem]. Po drugie, prawosławie. „Putin z dumą opowiada, jak to go babcia za rączkę prowadziła do cerkwi i on, choć z KGB, zawsze był wierzący” [ibidem]. Po trzecie, „brak zahamowań. Jak coś robić, to na całego. [...] [Dymitr Karamazow] jak pije, to do upadłego, jak tańczy to do ostatniego tchu, jak walczy, to na śmierć i życie” [ibidem]. Po czwarte, „pewien mistycyzm” [ibidem]. „Jest w Rosjanach coś fatalistycznego i tajemniczego zarazem” [ibidem]. Po piąte, „poczucie osobności, czyli syndrom oblężonej twierdzy. Jesteśmy my, Rosjanie, i reszta świata. [...] To też jest w sumie jakaś metafizyka” [ibidem]. „Kiedy kilka lat temu pojawiła się informacja o pomysłach zainstalowania w Polsce rakiet Patriot, to wybuchła ogólnorosyjska histeria. Polska chce zniszczyć Rosję! Byłem wtedy w Petersburgu – wspomina cytowany autor – czułem, jak z godziny na godzinę robi się wokół mnie chłodno. Znajomi Rosjanie wprost niczego nie mówili, ale czułem ich spojrzenia pełne wyrzutów, zmienili ton rozmowy, słyszałem za plecami ich szepty” [ibidem]. „Rosjanie są zawsze niewinni – kontynuuje swój wywód przywołany autor. Co najwyżej są ofiarami, ale nigdy nie katami. Jak się siada z nimi do wódki, to pierwszy toast musi być zawsze „za mir”, czyli za pokój, no

bo przecież znowu ci Amerykanie” [ibidem]. Po szóste, „poczucie imperialne i mocarstwowość. Rosja powinna być ponad wszystkimi. [...] W przeciętnym Rosjaninie tkwi poczucie imperialności, zwykle nie-uświadomione” [ibidem]. Po siódme, „sakralizacja władzy w Rosji” [ibidem]. W czasach nowożytnych w Europie kształtowały się zręby demokracji. Nie w Rosji. Dziś „można latać na wczasy na Lazurowe Wybrzeże, kupić Chelsea albo rezydencję we Włoszech, a myśleć jak poddany cara w XIX w.” [ibidem, s. 4]. „Jak Rosjanie postrzegają Europejczyków? – zadaje pytanie cytowany autor. Że to anarchiści! No bo jak to możliwe, żeby każdy miał inny pogląd na jakąś sprawę i jeszcze głośno go wyrażał. Lepiej, jak wszyscy myślą podobnie, bo wtedy jest porządek” [ibidem]. „Każdy, nawet najbardziej liberalny pośród liberalnych Rosjan, w pewnym momencie natrafia na ścianę, której nie przebije. [...] Rosjanie są emanacją [...] rosyjskiej imperialności. I mało prawdopodobne, by się zmienili” [ibidem].

I to wszystko składa się na wielopokoleniową tradycję kultury politycznej Rosji. „Dziewiętnastowieczną Rosję znamy z powieści i dramatów wielkich rosyjskich pisarzy, a także z „Listów z Rosji” Astolphe’a de Custine’a, wydanych w 1839 r. – czytamy we współczesnej publicystyce. Rosja usłużnych i tępych urzędników, którzy dbają wyłącznie o to, by zadowolić przełożonych, wydawała się do niedawna anachronicznym obrazem, mającym niewiele wspólnego z Rosją dzisiejszą. Od czasów Gogola i Szchedrina Rosja przeszła przez dwie wojny światowe, w których straciła dziesiątki milionów ludzi, wojnę domową – kolejne miliony ofiar, kilka mniejszych wojen, klęski głodu, stalinowskie czystki. Klasa carskich urzędników została wytępiona przez bolszewików i zastąpiona przez urzędników wywodzących się z niższych warstw społecznych. W 1991 roku dawne imperium carów i genseków rozpadło się, a Rosja otworzyła swoje granice. Rosjanie mogli podróżować po świecie, czytać dowolne książki, mieli i mają dostęp do informacji z globalnej sieci internetowej. Dziewiętnastowieczna Rosja była krajem anal-

fabetów, dzisiejsza ma niezły system edukacyjny, rosyjscy inżynierowie i informatycy są cenieni na całym świecie. Co wspólnego może mieć obecna Rosja z tą z listów de Custine'a? Napaść na Ukrainę i przebieg wojny ukazują, że całkiem dużo" [Gadomski, 2022, s. 14]. Czym jest to „dużo”? Tym czymś – odpowiada się na terenie tego stanowiska – jest przekonanie Rosjan o własnej wyjątkowości; i – co więcej – o misji, jaką mają do spełnienia w Europie i świecie. Jak zauważono, „warto wrócić do Dostojewskiego, aby przybliżyć szczególny stosunek Rosji do Zachodu, współtworzący jej historyczną osobliwość. Autor *Zbrodni i kary* w swoich największych powieściach zmagał się dogłębnie z ideowym dziedzictwem Zachodu i dało im to ponadczasową, jak wolno sądzić, nośność. Prawdopodobnie zawsze sprawdzać będziemy dopuszczalny zasięg kalkulacji w naszym życiu, co było zbrodniczą obsesją Raskolnikowa, i dlatego się nim przejmujemy. I zawsze też powinniśmy badać, czy z samego wnętrza naszego życia społecznego nie wyrastają, w wielu możliwych wcieleniach, „Biesy”, które będą nas podstępnie niszczyć. W publicystyce natomiast Dostojewski był banalnie jednoznaczny i umacniał słowną palisadę „ruskiego mira”. Współczesną sobie wojnę z Turcją błogosławił podobnie jak patriarcha Cyryl najazd na Ukrainę, wychwalał moc ludu zjednoczonego z carem i czcił Cerkiew jako jedyny prawdziwie chrześcijański Kościół. Zachodu, co prawda, nie utożsamiał z „paradami gejów”, bo o niczym podobnym wtedy nie słyszano, jednak Londyn lub Paryż przedstawiał jako siedliska fałszywego blichtru i bezecnej rozpusty. Jego *Dziennik pisarza* krystalizuje ideologię rosyjską odtworzaną współcześnie przez wielkoruskich nacjonalistów. „Zachód” to „Europa” – realność cywilizacyjna Rosji obca i jej przeciwstawna: imperialistyczna, liberalna i burżuazyjna, domena rozpasanej konsumpcji, bałwochwalstwa „złotego cielca”. Nic to, że imperializm i kapitalizm mają się w dzisiejszej Federacji tak dobrze jak prostytutka czy pijaństwo w Petersburgu Dostojewskiego – religijnej cnoty „świętej Rusi” to nie skazi” [Mencwel, 2022, s. 17].

Czym jest ta idea „ruskiego mira (ruskiego świata)”? Jak zauważa doświadczony dyplomata Adam D. Rotfeld „chodzi w niej o ideę skupienia wszystkich Rusi pod moskiewskim protektoratem. [...] [Jak twierdził przed laty Aleksander Sołżenicyn, Rosja ma] oprzeć się na trzech słowiańskich wspólnotach: Wielkorusi, Małorosji, czyli Ukrainie, oraz Białorusi” [ibidem]. Obserwujemy to dziś „z największą trwogą” [ibidem]. „Takie myślenie może prowadzić do katastrofy nie tylko Rosję, ale cały świat, jeśli poważnie miałyby być potraktowane mroczne wizje wpływowych w otoczeniu Putina ludzi. [Jeden z nich wręcz, Władisław Surkow], sugeruje, żeby przywrócić wspólną granicę Rosji z Niemcami...” [Rotfeld, 2022 s. 4].

To, o czym mowa, dobitnie, jak wolno sądzić, oddaje styl myślenia dwóch równych sobie wybitnych poetów i myślicieli, Puszkina i Mickiewicza. Jak czytamy w literaturze przedmiotu, „obu poetów dzieliła [...] różnica w sposobie myślenia. Puszkiniowi było właściwe myślenie historiograficzne – państwowotwórcze i wielkomocarstwowo-narodowe, Mickiewiczowi zaś – historiozoficzne, uniwersalistyczne w traktowaniu państwowości i narodowości. Obydwie te postawy myślowe bezpośrednio wywodzą się z czasów Oświecenia, którego wychowankami i twórczymi spadkobiercami byli obydwaj poeci, jednak tę spuściznę kulturową ujmowali w różny sposób i odmiennie wykorzystywali, ponieważ bilans historyczny owej epoki inaczej wypadał dla Rosjan, inaczej dla Polaków. W Rosji Oświecenie to triumf tych pierwiastków państwowości, które – zapoczątkowane przez Piotra I, rozwinięte i utrwalone przez Katarzynę II – na oczach pokolenia Puszkina osiągnęły swoje apogeum, kiedy to za czasów Aleksandra I po zwycięstwie nad Napoleonem imperium Romanowów zaczęło odgrywać kluczową rolę wśród mocarstw europejskich. Polska zaś w okresie Oświecenia ostatecznie straciła nie tylko znaczenie międzynarodowe, ale i państwowość. Stąd różne brzmienie rosyjskiej i polskiej lutni: dźwięczny optymizm klasycznej muzy Puszkina, sławiącej „rosyjskiego ducha”, rosyjska mocarstwowość,

zwycięskość i zaborczość nowej historii rosyjskiej oraz opatrnością rolę Rosji wobec Słowiańszczyzny, u Mickiewicza zaś wewnętrzne poczucie tragizmu narodowego i nieugięty upór w przewycięzaniu goryczy historii narodowej przez zwrot ku historiozofii i pobudzanie witalności narodowej” [Lipatow, 1999, s. 222–223]. „Wielkomocarstwo-wy patriotyzm Puszkina i w swej istocie uniwersalistyczny mesjanizm polski Mickiewicza to czynniki decydujące o rozbieżności ich poglądów i twórczości. Zasadnicze różnice zapatrywań na władzę i naród, historię i osobowość, ideały ogólnoludzkie i ideologię mocarstwową, czyny Piotra i ich następstwa, a w związku z tym na imperium rosyjskie, którego potęgą opiera się na totalnym despotyzmie, i cywilizację europejską, której podstawą są wartości chrześcijańskie - wszystko to tworzy [tu...] kontrast artystyczny i ideowy [ibidem, s. 223]. Jak zauważa inny autor, „podczas, gdy w Polsce przynależność do cywilizacji Zachodu była bezsprzeczna, wręcz kultywowana, to w Rosji, nawet w środowiskach elit o prozachodniej orientacji, stałe podkreślanie przez Polaków głębokich różnic cywilizacyjnych w najlepszym wypadku wywoływało brak zrozumienia, a w najgorszym rozdrażnienie” [Fedorowicz, 2003, s. 19].

Zupełnie inny jest punkt wyjścia w drugim z wymienionych powyżej sposobów myślenia o Rosji. Jak zauważa się w literaturze przedmiotu, „zagadnienie rosyjskiej wolności rozpatrywane jest przez specjalistów głównie w kontekście liberalizmu. Takie ujęcie kwestii wolności jest jak najbardziej uzasadnione: To właśnie liberalizm uczynił z wolności swoją podstawową kategorię. Jednocześnie ujęcie takie powoduje nie zawsze uzasadnione zawężenie problematyki” [Paradowski, 2003, s. 45] „Tymczasem, jak twierdzi cytowany autor, „kwestia wolności nie jest, co oczywiste, jedynie czymś przynależnym liberalizmowi czy anarchizmowi – to te głównie kierunki myśli politycznej kojarzą się trwale z tym problemem – ale jest zagadnieniem o znacznie szerszym zasięgu” [ibidem]. Nieuwzględnianie tego faktu rodzi świat stereotypów. A te, „w szczególności etniczne stereotypy, zmuszają niektórych uczonych do

lokalizacji pewnych zjawisk na niektórych tylko geograficzno-politycznych obszarach, innych zaś z kolei do tracenia czasu na zwalczanie tych stereotypów” [ibidem]. Jednym z nich jest twierdzenie, „że liberalizm jest na gruncie kultury rosyjskiej zjawiskiem obcym, zapożyczonym, i, w konsekwencji, szkodliwym, a już co najmniej - niepotrzebnym. Taki wniosek ze stereotypu wyciągają w szczególności prawicowi, a zwłaszcza prawicowo-klerykalni ideolodzy rosyjscy. Z kolei ogląd zewnętrzny, dokonywany z punktu widzenia tegoż etnicznego stereotypu, prowadzi do formułowania podobnego wniosku w nieco innym brzmieniu: że wolność nie jest mocną stroną rosyjskiej mentalności i rosyjskiej kultury i dlatego kultura rosyjska nie jest zdolna do wygenerowania demokracji” [ibidem]. A to oznacza, iż w tym stanie rzeczy, biorąc pod uwagę brak przejrzystości w myśleniu w kategoriach stereotypu, „nie należy zbytnio upierać się przy twierdzeniu, że na każdym kulturowym gruncie można z powodzeniem wyhodować nowoczesną, liberalną, parlamentarną demokrację. [Jednakże] czym innym [...] jest twierdzenie, że w danych historyczno-kulturowych okolicznościach [...] demokracja nie jest możliwa, a zupełnie czym innym - że jakaś kultura jest do tego zasadniczo niezdolna; [że] są jacyś ludzie „z natury” niezdolni do czegoś, do czego zdolni są inni ludzie” [ibidem, s. 45–46]. Przekonanie, iż Rosja i „Zachód” to dwa zdecydowanie odmienne światy, to tylko teza; równie prawdziwa, co fałszywa... Teza ta orzeka „niezdolności Rosjan do życia w wolności. Rosyjscy filozofowie, chociaż różnie pojmowali wolność, tezę taką odrzucali zdecydowanie” [ibidem, s. 49–50].

I tu inny znawca tematyki w polemice w przedstawioną już – siedmiopunktowo – koncepcją „duszy rosyjskiej” pisze: „«Dusza rosyjska» zrobiła swego czasu oszałamiającą karierę w bezrefleksyjnej mitologii i bajkopisarstwie na temat Rosjan. To mętne pojęcie mogło się wydawać efektowne, należy jednak do sfery symbolicznej, a nie rzeczywistej. Stara teza o samobytnej «duszy rosyjskiej» służy orientalizowaniu Rosji i Rosjan i buduje efekt obcości. Wyłania się tu coś dziwnego, tajemni-

czego i niewyjaśnionego, twór w innych stronach świata niespotykany. Niektórzy z nas wierzą w istnienie duszy ludzkiej, ale nie mówimy przecież o duszy holenderskiej ani szwedzkiej. Tymczasem dla Rosjan robimy wyjątek” [Radziwon, 2022, s. 20]. „Wymysły o wyjątkowości «duszy rosyjskiej» mają jedną jeszcze paradoksalną cechę: są głoszone zwykle przez przeciwników Rosji imperialnej, ale mimowolnie wpisują się w pokutujący od wieków samodzierżawny mit o jakiejś trzeciej, oryginalnej drodze rosyjskiej. W myśleniu tym Rosja nigdy nie podąży ani drogą liberalnej Europy, ani w stronę Azji, ale znajduje dzięki owej niezbadanej duszy jakąś własną (w szczegółach nigdy jednak nie wiadomo jaką) oryginalną drogę cywilizacyjną” [ibidem]. Taka wizja Rosji jest konsekwencją myślenia, które nie stara się zrozumieć punktu widzenia, który nie jest nasz własny... Jak zauważa wybitny znawca Rosji, Dostojewski – czytany w Polsce od pokoleń, Polaków „nie darzył [...] oględnie mówiąc, szczególną sympatią. Za obroną Dostojewskiego może przemawiać to, że przekonanie o wiecznym trwaniu ziem polskich w cesarstwie rosyjskim było wtedy [tzn. w czasach Dostojewskiego] jednym z fundamentów rosyjskiego patriotyzmu, kształtowanego notabene przez elity. Identycznie wszak jak Dostojewski sądzili – i przed nim i po nim – wielki poeta Aleksander Puszkina, religijny myśliciel Piotr Czaadajew, wybitny ekumenista Władimir Sołowjow, a wielce utalentowany liryk Fiodor Tiutczew określił nawet Polskę „judaszem słowiańszczyzny”. Czy należy się nam, Polakom, oburzać? Bynajmniej. Taki był po prostu kanon każdego nacjonalistycznego patriotyzmu, jest on taki co do formy także dzisiaj. Jestem jakoś dziwnie przekonany, że gdyby legionowi współczesnych historyków polskich – dziś twardo kształtującym antyrosyjski patriotyzm w Polsce – przyszło żyć w Rosji Dostojewskiego, to głosiłby tam wespół z nim konieczność stworzenia właśnie «Nowej Polski»” [Przebinda, 2021, s. 11].

„Puszkina – mimo przyjaźni z Mickiewiczem, o której piszą pod ręczniki i pewnej niechęci do dworu – był w każdym calu Rosjaninem”

– zauważa jeszcze inny autor [Chwalba, 2022, s. 11]. „Rosjanin nie powie nigdy, że jest Europejczykiem – choć Moskwa leży przecież w Europie. Azjatą też nie jest, choć czerpie z tradycji mongolskiej. On mieszka na innym lądzie. Rosja jest ósmym kontynentem świata” [ibidem, s. 12]. I trzeba to brać poważnie. Jak informuje cytowany tu autor, na pierwszych z kongresów polsko-rosyjskich w Moskwie, na jednej z sesji badaczka z Władywostoku na sesji naukowej, która „przed kongresem zrobiła badania wśród studentów studiów międzynarodowych, historii, politologii i kulturoznawstwa, ponad 300 osób. Zapytała, z czym im się kojarzy Polska. Większość nie miała żadnych skojarzeń, niektórzy pisali, że to zapewne jedno z zagubionych plemion syberyjskich. Powinniśmy więc pytać nie o to, co myślą o nas Rosjanie, ale o to, czy w ogóle o nas myślą” [ibidem]. Inwazja na Ukrainę, to, jak twierdzi Francis Fukuyama, początek nowego ładu międzynarodowego. „On właśnie się kształtuje. To wynik kilku lat walki obozu demokratycznych państw Zachodu z reżimami autorytarnymi, głównie z Rosją i Chinami. Ta wojna jest kulminacją tego procesu” [Fukuyama, 2022, s. 6]. Jednakże symptomatycznie dodaje: „Ja bym Rosji nie skreślał zupełnie. To kraj wciąż wielkich zasobów. Upokorzenie jest wielkie, ale nie należy Rosji nie doceniać. Zachód nie powinien być zanedo to pewny siebie” [ibidem].

Przedstawione powyżej stanowiska, każde na gruncie własnych założeń, formułuje określony program polityczny, czy wręcz zarysowuje plan działania, jaki trzeba zrealizować w kontaktach z Rosją; tak dzisiaj, jak w mniej czy bardziej odległej przyszłości. Wedle pierwszego z wymienionych stanowisk, Rosja to zło, Rosja to... diabeł. Problem w tym, iż w historii rzadko kiedy było to zauważane. I tak jest nadal. Współczesna ukraińska filozofka Oksana Zabużko pisze: „Z dziesiątków powodów zachodnia świadomość jest ślepa na rosyjski totalitaryzm. Najoczywistszy to, rzecz jasna, nieodrobiona lekcja ZSRR, a zwłaszcza zwodniczy dyskurs II wojny, który wszystkie zbrodnie przeciw ludzkości mocą tajemnego porozumienia przypisuje totalitaryzmowi poko-

nanemu, podczas gdy ten zwycięski od blisko pół wieku umacnia się i puchnie bez sądu ani osądu, by wreszcie na czele państwa postawić oficera KGB, organizacji od 1918 roku, najdłużej we współczesnej historii, bezpośrednio odpowiedzialnej za największe zbrodnie przeciw ludzkości, co nikogo na Zachodzie nie przeraziło tak, jak przeraziłby oficer Gestapo. I nikt, o ile mi wiadomo, nie brał pod uwagę tego, że po czterech pokoleniach państwowego terroru społeczeństwo rosyjskie gotowe będzie zaakceptować to jako normę, bo cztery pokolenia wykraczają poza granice żywej pamięci („tak było zawsze”), i czego oczekiwać od takiego społeczeństwa prócz tego, że ta „norma” w osobie przywódcy stanie się dla niego wzorem do naśladowania? Ani moralnie, ani intelektualnie Zachód nie był gotowy na to wyzwanie. Powojenna współpraca zachodnich elit z Kremlem nie doczekała się jeszcze kompleksowych opracowań. Sartre okazał się agentem KGB, a Hemigwaya zwerbowali czekiści jeszcze w Hiszpanii i w końcu doprowadzili do psychozy. [...] Ale to wszystko to fragmentaryczne obserwacje, a całościowego obrazu konsekwentnej, trwającej od pokoleń deprawacji Zachodu przez Kreml [...] – nadal nie widzę. Nie chodzi mi tylko o formy współpracy odnotowane w niedostępnych nam archiwach FSB, ale o coś subtelniejszego – długotrwałą erozję w kulturze Zachodu granic tego, co dopuszczalne, stopniowe przechodzenie od europejskiej racjonalizacji do rosyjskiej normalizacji zła” [Zabóźko, 2022, s. 6.]

A co chodzi diabłu? „Myślę, że Putin [...] – twierdzi białoruska laureatka nagrody Nobla, Swietłana Aleksijewicz – jest człowiekiem, który przez całe życie był zamknięty w łagrze. W pewnym momencie wyszedł z tej klatki – ale samo przekroczenie bramy łagru nie sprawiło, że stał się wolnym człowiekiem. Dokładnie to samo przydarzyło się nam wszystkim. Wyszliśmy zza ogrodzenia łagru, ale nie mieliśmy pojęcia, co to jest wolność. Putin też nie ma. Ani nasi oligarchowie. Ani nasze wojska. Według wielkiego rosyjskiego filozofa Piotra Czaadajewa myśl, że Rosja jest krajem jak każdy inny, to tylko ułuda. W rzeczywistości

wszystko zależy od tego, kto jest na szczycie, wszystko zależy od jednego człowieka. Od jego egoizmu, od jego obsesji. Dzisiejsza Rosja jest odbiciem tego, co Putin wyobraża sobie o życiu i świecie” [Aleksijewicz, 2022, s. 23]. Putin w swoim życiu, jak zauważa znany publicysta, znawca problematyki rosyjskiej, „kierował się zasadą podwórkowych chuliganów, że jeśli nawalanki już się nie da uniknąć, „trzeba bić pierwszym”. [...] Radzi więc rodakom, by dzieląc jego śmiałość, nie tak bardzo obawiali się wojny jądrowej, bo w jej wyniku, jak kiedyś zapowiedział, „my trafimy do raju, a oni po prostu zdechną”. „Oni” to w tym przypadku Amerykanie i ich sojusznicy, czyli my. Sama śmierć zaś w atomowej zagładzie nie musi być taka straszna, jak ją malują. bo „na co nam żyć w takim świecie, w którym nie będzie Rosji” [Radziwinowicz 1, 2022, s. 12]. I o to chodzi...

W ujęciu drugiego stanowiska – jakby to dziwnie w kontekście tego, co się dokonuje dziś na Ukrainie nie brzmiało – strategia Rosji ma swoją logikę. „Liberalni komentatorzy rosyjskiej agresji na Ukrainę słusznie widzą jej źródła w imperialnej polityce Rosji – czytamy w jednym z tekstów poświęconej tej problematyce. Mylą się jednak, przyjmując za pewnik, że wobec realności tej wojny tracą na znaczeniu wszelki „nierealne” spory, a zwłaszcza te dotyczące kwestii kulturowych i obyczajowych, czyli płci i seksualności. Jednym słowem *gender*. Ci sami komentatorzy dziwią się skali poparcia dla Putina w Rosji i z niedowierzaniem przyjmują fakt, że Watykan do dziś Rosji nie potępił. Z tego punktu widzenia słowa patriarchy Cyryla o tym, że Donbas trzeba obronić przed paradami gejowskimi, czy wypowiedź Putina na temat *cancel culture* i J.K. Rowling to niewarte namysłu epizody. Tymczasem oba zdarzyły się już podczas działań zbrojnych i nie były to wpadki. Liberalny dogmat o nieważności sporów kulturowych czyni nas niezdolnymi do zrozumienia mechanizmów, które uczyniły tę wojnę nie tylko możliwą, ale też – w oczach znacznej części Rosjan – nieuchronną i słuszną. Nakręcana od ponad dekady globalna wojna kulturowa odegrała ogromną

rolę w doprowadzeniu do wojny prawdziwej” [Graff, Korolczuk, 2022, s. 2]. „Pomysł, że Rosja broni tradycyjnej rodziny, mordując cywili w Ukrainie, może się wydać całkowicie absurdalny komuś, kto śledzi tę wojnę w zachodnich mediach i widział choćby zdjęcia zgwałconych dzieci z Buczy. A jednak to coś więcej niż metafora. Dla odbiorcy rosyjskich mediów ta argumentacja pozostaje przekonująca: w obliczu wieloletniej ekspansji Zachodu „interwencja” w Ukrainie staje się aktem samoobrony. Chodzi nie tylko o integralność terytorialną Rosji w obliczu ewentualnego poszerzenia NATO, ale też walkę dobra ze złem, rozsądku z szaleństwem, dziedzictwa duchowego z moralną degradacją. Zaś zdjęć z Buczy przeciętny Rosjanin nie zobaczy nigdy” [ibidem, s. 3]. Putin, przywołajmy jeszcze raz A. D. Rotfelda, „po przejściu władzy często mówił o konieczności modernizacji państwa, ale okazało się, że miał na myśli modernizację sił zbrojnych. Pod koniec pierwszej dekady XXI w. słowo «modernizacja» jednak znikło. Zastąpiła je gwałtowna militaryzacja, choć głośno nikt tego tak nie określał. [...] Armia została dofinansowana i dostała nowe uzbrojenie. W krótkim czasie nie tylko zbliżyła się do poziomu armii amerykańskiej, ale w niektórych dziedzinach ją wyprzedziła. Rosjanie prześcignęli świat na przykład w broni hipersonicznej, czyli balistycznych rakietach, które w ciągu 25 min pokonują 5 tys. km, poruszając się pięciokrotnie szybciej niż dźwięk. Elity polityczne i sam «głównodowodzący», [...] uznali, że siła armii powinna odegrać rolę nie tylko na polu walki. Stała się ważnym instrumentem wzbudzania strachu i politycznego szantażu. To część filozofii Putina, której daje wyraz w wielu wypowiedziach. Stwierdził kiedyś wprost: zaczynaj nas szanować, jak będą się nas bać” [Rotfeld, 2022, s. 3]. Logika, to logika...

W przedstawionym wyżej stanie rzeczy, powstaje – tradycyjne już – pytanie: Co robić?

Co robić z... Rosją? (o ile – uwzględniając wszelkie proporcje, relację: Rosja – Europa, Rosja – Polska – takie pytanie można traktować

poważnie; a jednak ze względu na geopolitykę, która – jak o tym była mowa – jest taka, jak jest, trzeba je postawić...). Wedle pierwszego z wymienionych tu stanowisk, na siłę, można tylko odpowiedzieć siłą... Jak pisał przywoływany już tu autor, „świat widzi wyraźnie, że ciałem stały się słowa «szarej eminencji Kremla» Władysława Surkowa, [była już o nim mowa], który w manifestie trzy lata temu cynicznie wyklądał, że wszelkie parlamenty, partie polityczne, wolne media, prawa człowieka i inne liberalne dyrdymały są dla Rosji tylko «elegantckim garniturem, w którym w święto idziemy w gości». A właściwym przyodziewkiem imperium są mundur i łapcie. [...] Putinowscy heroldowie są skuteczni, bo starają się podsuwać publiczności to, czego ona sama chce. Idą więc za nią, a nie przed nią” [Radziwinowicz 2, 2022, s. 7]. Dziś rośnie kult – jak w innym zaś miejscu pisał – „szalonego Iwana Groźnego. [...] W miastach pojawiają się jego pomniki, mówi się o kanonizacji krwawego cara” [Radziwinowicz, 2021, s. 18]. **Rosja się nie zmienia.** Jak odpowiadał na krytykę swojej wizji „duszy rosyjskiej” T. Klimowicz, przedstawioną przez M. Radziwoną, w *Odezwie pracowników i studentów Państwowego Uniwersytetu Petersburskiego*, skierowanej do Putina, wyrażającej poparcie dla jego działań na Ukrainie, „moją uwagę przykuły trzy osoby, a mówiąc dokładniej, zajmowane przez nich stanowiska: X – kierowca; Y – kierowca; Z – szef kuchni. Rozumiem motywację profesorów, docentów i kandydatów nauk – oportuniści, którzy chronią swoje kariery, a co do stracenia ma kierowca czy kucharka? I to jest dla mnie emanacja mistycznej duszy rosyjskiej” [Klimowicz2, 2022, s. 6].

Można jednak na tę sytuację spojrzeć inaczej. Jak pisał cytowany już na początku niniejszych rozważań autor, przedstawione powyżej „podejście w Polsce dodatkowo skażone jest swoistą mieszkanką militarne go i politycznego kompleksu niższości, wynikłego ze strachu przed sąsiadem, który od prawie 300 lat zwyciężał nas militarnie, a z drugiej strony swoistym poczuciem wyższości wobec «azjatyckiej, mongolskiej dziczcy». W związku z czym Rosję należy pokonać militarnie i tak osła-

bić kontrybucjami wojennymi lub zniszczeniami, żeby na wiele lat nie była zdolna do agresji wobec sąsiadów, a Rosjan – jak Niemców po wojnie – poddać reedukacji. W ekstremalnej wersji pojawia się wręcz idea likwidacji obecnego państwa rosyjskiego i jego podziału na wiele mniejszych podmiotów. Taki przekaz jest *de facto* totalnie antyrosyjski, a nie antyputinowski, wręcz chwilami rasistowski w swej najbardziej zbrutalizowanej, agresywnej formie, odmawiającej Rosjanom zdolności do bycia «cywilizowanym narodem». Trudno oprzeć się wrażeniu, że tego typu podejście jest wymarzone dla propagandy putinowskiej...” [Podolski, 2022, s. 15]. Rosja to nie Putin... A to oznacza, iż tu „potrzebne są kanały komunikacji i dotarcia do społeczeństwa rosyjskiego, a zwłaszcza jego wyższej warstwy z antyputinowskim, demokratycznym przekazem. W tej jednak dziedzinie Polska, chlubiąca się z bycia najbardziej aktywnym zachodnim sojusznikiem Ukrainy i coraz bardziej wyrastająca w kremlowskiej propagandzie na głównego przeciwnika obecnej Rosji, robi bardzo mało, właściwie nic. Gdyby jakimś cudem ktoś w Polsce [...] wpadł jednak na pomysł, by działać bardziej profesjonalnie, warto by pomyśleć o stworzeniu zarówno przekazu, jak i kanałów jego przekazywania bezpośrednio do Rosjan w Rosji i na emigracji [...] Wzorce są tu dość proste i sprawdzone przez świetnie działającą ukraińską machinę propagandowo-dezinformacyjną, skierowaną właśnie do rosyjskiego odbiorcy, w tym także do wojskowych i ich rodzin... [...] Należałoby również [...] wykorzystać w tych działaniach [...] samych Rosjan z coraz liczniejszej antyputinowskiej otworzyć się na takie postacie, jak Michał Chodorkowski czy Grigorij Kasparow, czy krąg współpracowników Aleksieja Nawalnego” [ibidem]. „My na Zachodzie też często czujemy, że Zachód jest w kryzysie [...] – podsumowuje ten stan rzeczy inny autor. Skoro jednak teraz jest w kryzysie – to kiedy nie był? 50 lat temu? 100 lat temu? 200 lat temu? 500 lat temu? Tysiąc lat temu? Od świętego Augustyna po Sławoja Żiżka w każdej epoce czołowi europejscy filozofowie piszą traktaty, że Zachód jest w kryzysie, i co trzeba zrobić,

żeby go uratować. W związku z tym Zachód, w odróżnieniu od dzisiejszej Rosji, jest zawsze gotowy na elastyczną zmianę... [...] Zachód miał (i ma) filozofów codziennie go krytykujących i nawołujących do zmian. I dlatego od dobrego tysiąca lat zawsze w końcu wygrywa” [Orliński, 2022, s. 13].

Jak jednak zauważa się w literaturze przedmiotu, takie myślenie zawiera w sobie wiele naiwności; jest to sfera mitów, z jakimi mamy do czynienia od czasu dezintegracji ZSRR. Dla Polski (i nie tylko dla niej) „najgroźniejszy z nich był [...] mit o nowej Rosji. Sprowadzał on się do przekonania, że nowa Rosja, odrzucając komunistyczną doktrynę i ustrój totalitarny, stanie się automatycznie państwem demokratycznym, otwartym na wartości zachodniej cywilizacji, a co najważniejsze, będzie także przyjazna Polsce. Polskie elity polityczne oczekiwały od rosyjskich demokratów uznania, że Polska jest dla Rosji ważnym partnerem i że jej doświadczenie w wyzwalaniu się z komunizmu w sferze politycznej i gospodarczej będzie przykładem do naśladowania. Jednocześnie oczekiwano i uważano za oczywiste, że demokratyczna Rosja uzna Polskę za równorzędnego partnera w stosunkach nie tylko dwustronnych, ale także we współkształtowaniu nowego ładu w Europie” [Fedorowicz, 2003, s. 20]. I taka „groźba” istnieje nadal... Jest bowiem tak, iż to, czy się od Rosji czynione przez nią zło (dziś najazd na Ukrainę) „odejmie”, czy też – nie, niczego to w całej sytuacji może nie zmienić... Geopolityka, to geopolityka...

W kwestii relacji: Rosja – Europa nigdy nie było jasności, jednoznacznych opinii; tak w nauce, jak i szczególnie na terenie publicystyki. Zdanie były tu zawsze i są podzielone. Jest to kwestia odpowiedzi na pytanie o to, czym jest Rosja, pojmowana jako część składowa Europy; jej kultura, jej „duch”. Jeżeli przyjmie się, iż Rosja to formacja myślenia i działania całkowicie odmienna wobec cywilizowanego świata, to szanse na jej harmonijne, pokojowe relacje z Zachodem, stają się iluzoryczne. A to, w konsekwencji, oznacza poczucie nieustannego zagro-

żenia; zagrożenia z obu stron. Jeżeli, z kolei, uzna się, że agresywność i imperialność Rosji, ujawniające się w kolejnych okresach historii, nie oddają jej „ducha” – że jest to coś jeszcze i coś więcej – to rodzi się nadzieja na zgodne jej współżycie z innymi krajami w skali całej ludzkości. I ten kontekst dotyczy także Polski. Jak pisał zacytowany powyżej autor, „w latach 1997–1999 zapatrzona na Zachód Polska i wsłuchana w siebie Rosja istniały obok siebie z grzeczną, choć chłodną obojętnością” [ibidem, s 32]. „Oba państwa współpracowały ze sobą tylko w bieżących sprawach, i mimo zapewnień o dobrym sąsiedztwie oraz apelów o partnerski dialog, między Polską a Rosją dało się odczuć obojętność i brak pomysłu na przyszłość” [ibidem]. Podsumowując zatem niniejsze rozważania można uznać, iż kwestia relacji: Rosja – Europa, a także Rosja – Polska (i *vice versa*) – to problem cały czas otwarty; można powiedzieć: odwieczny. A to w odniesieniu do realiów życia międzynarodowego nie rokuje niczego dobrego...

BIBLIOGRAFIA

- Aleksijewicz, Swietłana, (Gazeta Wyborcza 28–29.05.2022), Rosja jest dziś faszystowska.
- Chwalba, Andrzej, (Gazeta Wyborcza 07.05.2022), Ósmy kontynent świata. Z Rosjanami nie rozumiemy się z wzajemnością.
- Fedorowicz, Krzysztof, (2003), Polska w polityce zagranicznej Rosji w latach 1991–2001. W: Polska w Rosji – Rosja w Polsce. Stosunki polityczne. Pr. zb. pod redakcją R. Paradowskiego i Sz. Ossowskiego, Poznań.
- Fukuyama, Francis, (Gazeta Wyborcza 04–05.06.2022), Zachód zbyt pewny siebie.
- Rosja to wciąż kraj wielkich zasobów, nie powinniśmy jej ignorować.

- Gadomski, Witold, (Gazeta Wyborcza 23.05.2022), Kraj z listów markiza de Custine.
- Graff Agnieszka, Korolczuk Elżbieta, (Gazeta Wyborcza 23.04.2022), Zbawienie wymaga ofiar.
- Klimowicz, Tadeusz 1, (Gazeta Wyborcza 19.03.2022), Jak coś robić to na całego.
- Klimowicz, Tadeusz 2, (Gazeta Wyborcza 02.04.2022), Rosja się nie zmienia.
- Lipatow, Aleksander, Władimirowicz, (1999), Słowiańszczyzna – Polska – Rosja. Studia o literaturze i kulturze, Izabelin.
- Mencwel, Andrzej, (Gazeta Wyborcza 4–5.06.2022), Uniwersytet im. Putina.
- Orliński, Wojciech, (Gazeta Wyborcza 16.05.2022), Piękna Rosja kontra „zgniły Za-chód”.
- Paradowski, Ryszard, (2003) Rosyjska wolność i problem zdolności do demokracji. W: Polska w Rosji – Rosja w Polsce. Stosunki polityczne. Pr. zb. pod redakcją Ryszarda Paradowskiego i Szymona. Ossowskiego, Poznań.
- Podolski, Antoni, (Gazeta Wyborcza 15–16.06.2022), Kto wrogiem – Putin czy Rosjanie.
- Przebinda, Grzegorz, (Gazeta Wyborcza 04.12.2021), Polska, Judasz Słowiańszczyzny.
- Radziwinowicz, Waclaw, (Gazeta Wyborcza 27.11.2021), Historycy za bardzo przeszkadzają.
- Radziwinowicz, Waclaw 1, („Gazeta Wyborcza 29.01.2022). Zawsze bije pierwszy.
- Radziwinowicz, Waclaw 2, (Gazeta Wyborcza 04.06.2022), Tylko klęska zbawi Rosję?
- Radziwon, Marek, (Gazeta Wyborcza 26.03.2022), Rosja to nie wróżki z ogłoszenia.
- Rotfeld, Adam, Daniel, (Gazeta Wyborcza 05.03.2022), Zderzenie dwóch światów.
- Zabóžko, Oksana, (Gazeta Wyborcza 21–22.05.2022), To rosyjska literatura utkała „siatkę maskującą” dla rosyjskich czołgów.